

Andrzej Potocki OP
Uniwersytet Warszawski

AUTORYTET W OBSZARZE SPOŁECZNEJ GRY

*Wychowanie całkowicie wyzwolone z autorytetu,
tradycji i dogmatyki kończy się nihilizmem*

Leszek Kołakowski

To, co dzieje się między ludźmi, nazwać wolno społeczną grą, przy czym w określeniu tym nie trzeba się doszukiwać jakiegokolwiek opinii wartościującej. Tak, gry społeczne są kształtem międzyludzkich relacji, ich wymiarem dynamicznym. Szukają miejsc, w których się odnajdą, ulokują. Szukają obszaru dla siebie. Jednym z miejsc, w którym mogą znaleźć taką szansę zakotwiczenia, wydaje się autorytet. Odnajduje się on w obszarze społecznej gry. Jaka rolę wówczas odgrywa? Może rolę organizatora gry, może jej koordynatora, może tylko instancji odwoławczej wkraczającej do gry wówczas, gdy owa gra okazuje się dysfunkcyjna wobec interesów graczy (ogółu bądź tylko części spośród nich) lub zakłóca szerzej rozumiany porządek życia zbiorowego.

Gra zaczyna się wcześniej. Już w piaskownicy. Ta ostatnia zyskuje wymiar wręcz symboliczny. Przy grze społecznej, która polega na zabawie dzieci w piaskownicy, potrzebny jest autorytet mamy, babci, dziadka, którzy są na wyciągnięcie ręki. Mogą pomóc: jako organizatorzy gry, jej koordynatorzy, instancja odwoławcza. Są potrzebni. W sytuacji, gdy jedno dziecko wyrywa drugiemu zabawkę, nieodzowny jest autorytet, który wkroczy do gry. Spacyfikuje, pocieszy, uładzi, skoordynuje, wskaże możliwe do zastosowania techniki dziecięcej kooperacji. Tak, autorytet wchodzi do gry, silniej lub słabiej rysując kształty międzyludzkich relacji. W tej grze już pozostanie. Jest dla niej niezbędny. Bez autorytetu wypadniemy z gry. Jak bawiące się dzieci, którym zabraknie lidera, a one pokłócą się w kwestii reguł zabawy, popadną w rozsypkę i skończą zabawę, tak i gry społeczne, będące — wciąż pamiętajmy — kształtem międzyludzkich relacji, stają przed ryzykiem dekompozycji w sytuacji braku autorytetu. Znając

tak zwane życie, czyli gry społeczne, w których uczestniczymy, powiemy chyba bez ryzyka niestosowności, że każdy ma swoją piaskownicę; choć — być może — na różnych etapach życia. Ma każdy i każda z nas. My wszyscy z niej. Piaskownica jest ważna. Otwiera pole nowych rozwiązań. Daje lekcję bycia razem, lekcję spotkań i rozstań. Konkurencji, dominacji, podporządkowania, współdziałania. Lekcję społecznej gry.

Po nieodzownych ustaleniach definicyjnych określimy skalę współczesnego zapotrzebowania na autorytety, ale i skonstatujemy symptomy tego, co zwykle się określać jako kryzys autorytetów. Zobaczymy, skąd biorą się autorytety i jak funkcjonują. Dostrzegając pewne osłabienie znaczenia autorytetów instytucjonalnych, zatrzymamy uwagę na autorytetach osobowych. Szkic ten ujęty będzie w konwencji socjologicznej, wszak obszary społecznej gry to domena właśnie socjologii.

I. ROZUMIENIE AUTORYTETU

Ono jest interdyscyplinarne: wypracowane na terenie pedagogiki, psychologii, socjologii, filozofii, etyki, prakseologii. Szukamy zakorzenienia uniwersalnego. Być może najbardziej atrakcyjne poznawczo daje Józef M. Bocheński. Jego studium *Co to jest autorytet?* stanowi w istocie — co sam autor przyznaje — „wprowadzenie do logiki autorytetu”¹. Dodajmy: wprowadzenie świetne, choć ma to być „tylko kilka wstępnych kroków” w kierunku skonstruowania pełnej teorii autorytetu². Mistrz z Fryburga chce pojmować „autorytet jako rzecz, jak i pewną cechę”, co sygnalizuje zadanie poznawcze dla psychologii. Jednakże bardziej interesuje go autorytet w znaczeniu relacji. Taki autorytet-relacja jest „pojęciem o szerszym [od autorytetu-cechy] zakresie, bardziej podstawowym”³. Bocheński idzie dalej, w analizie autorytetu jako relacji akcentując, że ten jest stosunkiem trójczłonowym między podmiotem, przedmiotem i dziedziną autorytetu⁴. Nie podążymy dziś śladami Bocheńskiego, zostawiając — z racji oczywistych — subtelności debaty filozoficznej na boku. Ważne, abyśmy istnienia takiej debaty byli świadomi. Co najwyżej dorzucimy, że analizy Bocheńskiego prowadzą go do konstatacji, że obok autorytetu-cechy i autorytetu-relacji istnieje jeszcze autorytet-osoba. To dla nas czytelne; odpowiada potocznemu rozumieniu autorytetu.

¹J.M. BOCHEŃSKI, *Co to jest autorytet?*, w: tenże, *Logika i filozofia. Wybór pism*, tłum. J. Baszniań [i in.], Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993, s. 191.

²Tamże, s. 193.

³Tamże, s. 200.

⁴Tamże, s. 202.

Akcentując, że autorytet jest relacją, nasz logik z konieczności otwiera się na myślenie socjologiczne. Dopowiemy: między podmiotem, przedmiotem i dziedziną autorytetu toczy się swoista gra. Ze względu na zaangażowanie owych elementów jest to gra społeczna. Nie może być inna. Pojawia się przy tym nowy akcent. Oto autorytet nie tylko odnajduje się „w obszarze społecznej gry”, ale ta ostatnia odnajduje się poniekąd w samym autorytecie. Oddalmy przy tym niebezpieczeństwo socjologizmu. Owszem, perspektywa społeczna zdaje się organizować, a i czynić zrozumiałą, rzeczywistość autorytetu, jednakże nawet socjologowi trudno zredukować autorytet do wymiaru społecznego. Musi przyznać, że autorytet to — po pierwsze — właściwość osoby bądź instytucji, która cieszy się szczególnym uznaniem, zaufaniem, zwłaszcza z racji swych zasług we właściwej sobie dziedzinie. Po drugie, autorytet to również samo uznanie, jakim osoba czy instytucja jest darzona w danym środowisku. Po trzecie, autorytet to relacja społeczna; tu jest właśnie pole do gry. Właściwość osoby ma bardziej statyczny, a relacja społeczna bardziej dynamiczny charakter. Iwona Jazukiewicz zbiera te różne rozumienia autorytetu, proponując ujęcie syntetyczne. Autorytet to dla niej „wpływ, wzór, zaufanie, godność i szacunek dla posiadanych przez kogoś walorów osobowych”⁵. Widać przy tym, że autorytet może być postrzegany wąsko, jako cecha jednostki, i szeroko, jako zjawisko społeczne⁶.

Znane są w literaturze przedmiotu kryteria opisu autorytetu. Po pierwsze, stopień miarodajności autorytetu, to jest stopień uznawania jego orzeczeń i wskazań za obligatoryjne. Po drugie, zasięg miarodajności autorytetu, to jest rozmiar przestrzeni społecznej, w której orzeczenia czy wskazania autorytetu są uznawane za obowiązujące. Po trzecie, trwałość miarodajności autorytetu, to jest czas, w którym orzeczenia i wskazania autorytetu są uznawane za obowiązujące⁷.

U różnych autorów znajdujemy sporo propozycji rozmaitych rodzajów autorytetów. Bez wchodzenia w ich charakterystykę już sam przegląd dokumentuje złożoność naszego fenomenu⁸. Zapewne najczęściej i najwyraźniej akcentowany jest podział autorytetów na moralne i intelektualne⁹; nota bene przy częstym postulatcie — zgłaszanym zwykle przez pedagogów — by te dwa autorytety

⁵ I. JAZUKIEWICZ, *Autorytet nauczyciela*, Kraków: Impuls, 1999, s. 13.

⁶ I. WAGNER, *Stalość czy zmienność autorytetów. Pedagogiczno-społeczne studium funkcjonowania i degradacji autorytetu w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków: Impuls, 2005, s. 40.

⁷ J. GOĆKOWSKI, *Autorytet*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. I, Warszawa: Oficyna Naukowa, 1998, s. 49. Por. I. WAGNER, *Stalość czy zmienność autorytetów*, s. 27.

⁸ Przegląd tych propozycji daje I. JAZUKIEWICZ, *Autorytet nauczyciela*, s. 30n; streszcza J. ZIMNY, *Współczesny model autorytetu nauczyciela*, Rużomberok – Lublin: Wydawnictwo KUL, 2006, s. 89n. Także I. WAGNER, *Stalość czy zmienność autorytetu*, s. 57–66.

⁹ J. KOSMAŁA, *Autorytet nauczyciela w teorii i badaniach socjologicznych*, Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1999, s. 16n; I. WAGNER, *Stalość czy zmienność autorytetów*, s. 58n, 62.

pozostawały nierozłączne¹⁰. Mamy też autorytety moralne i profesjonalne. Te pierwsze przy cechującym współczesność relatywizmie i sytuacjonizmie podobno mniej są potrzebne; te drugie wyraźniej się liczą, bo w coraz bardziej złożonym, trudnym do zrozumienia, a tym bardziej nim sterowania, świecie fachowość jest ważna. Dalej mamy podobne rozróżnienie na autorytet moralisty i specjalisty. Jest autorytet własny i cudzy. „Jednostka może »być« autorytetem i »nie mieć« autorytetu oraz może »mieć« autorytet i »nie być« autorytetem”¹¹. Mamy autorytety eksperckie i aksjologiczne, epistemiczne (będące domeną ekspertów) i deontyczne (przysługujące przełożonym), ikoniczne (ułatwiają dostęp do prawdy) i idolatryczne (utrudniają go)¹², naturalne i nadprzyrodzone, personalne i instytucjonalne, formalne i nieformalne, powszechne i partykularne (gdy brak zgody na jeden autorytet), uznawane i odczuwane, zewnętrzne (znaczący inni) i wewnętrzne (sumienie), autentyczne i pozorne, osobowe (naukowy, polityczny, zawodowy, religijny) i bezosobowe (instytucji, zasad, wzorów, symboli, idei). Wreszcie autorytety zyskujące na znaczeniu i tracące je.

Przy daleko idącej różnorodności definicyjnych niuansów, w które nie będziemy próbowali wchodzić, społeczna obecność autorytetu sprowadza się w istocie do wpływu. Bez wywierania wpływu autorytet nie byłby w ogóle możliwy¹³. Z tym zgadzają psychologowie, pedagodzy, socjologowie. Spośród tych ostatnich tacy klasycy jak Max Weber, Robert Merton, Harold Lasswell czy Talcott Parsons. Wprawdzie w sposób odmienny definiują autorytet, jednakże zgodnie postrzegają go w kategoriach wpływu i przymusu¹⁴. Wręcz wymuszania¹⁵.

Przy tak wyrazistym, jak to widzieliśmy, odnoszeniu autorytetu do zjawiska wpływu, warto zatrzymać się choć przez chwilę przy teorii Yves’a R. Simona, profesora uniwersytetów Notre Dame i Chicago, określanego jako tomista

¹⁰ I. JAZUKIEWICZ, *Autorytet nauczyciela*, s. 30.

¹¹ B. MARCIŃCZYK, *Autorytet osobowy — geneza i funkcje regulacyjne*, Katowice: Uniwersytet Śląski, 1991, s. 166.

¹² J. SALIJ, *Autorytet ikoniczny i autorytet idolatryczny*, w: *Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13–15 maja 2002 r.*, red. D. Kowalska, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, 2003, s. 361–371.

¹³ O relacji między autorytetem a wpływem zob.: I. JAZUKIEWICZ, *Autorytet nauczyciela*, s. 18–20.

¹⁴ Nie jest to, rzecz jasna, jedyna wizja autorytetu. H. Arendt chce traktować autorytet wręcz jako przeciwieństwo posługującego się siłą przymusu. Zob. H. ARENDT, *Co to jest autorytet?*, w: tenże, *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, Warszawa: Fundacja Aletheia, 1994, s. 114n.

¹⁵ Klasyczne teorie autorytetu z powodzeniem omówiła A. MIKOŁEJKO, *Poza autorytetem? Społeczeństwo polskie w sytuacji anomii*, Warszawa: Key Tex, 1991. Po kilkunastu latach obraz dopełnił M. Rewera, dając przegląd dalszych koncepcji: Floriana Znanieckiego, Petera Blaua, George’a Caspra Homansa i Zygmunta Baumana. Zob. M. REWERA, *Sposoby pojmowania autorytetu przez młodzież licealną*, w: *Autorytety w życiu społecznym*, red. S. Kowalik, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki, 2008, s. 22–40.

i republikański demokrata. Zajmuje się władzą jako autorytetem¹⁶. Dla Simona „autorytet jest aktywną władzą, rezydującą w osobie, a sprawowaną za pomocą decyzji, która jest wydana przez sąd praktyczny, i która jest potraktowana jako reguła działania przez wolną wolę innej osoby”¹⁷. Ten tomistyczny klimat amerykańskiego politologa budzi sympatię. Oto władza rezyduje w osobie i artykułuje się za pomocą decyzji sądu praktycznego, a ten zdaje się akcentować związek z cnotą. Więcej: z cnotami, bo obok mającej tu priorytet roztropności stają pozostałe cnoty kardynalne. Widać, że autorytet jest relacją międzyosobową, możliwą do skutecznego zaistnienia jedynie w społeczeństwie będącym wspólnotą ludzi wolnych. Dla Simona autorytet jest specyficznym dobrem wspólnym, a i dobro wspólne jest jego celem.

W świetle tego, co wyżej, jest oczywiste, że autorytet ma — powtórzmy to — charakter relacyjny; w istocie dlań nieodzowny, o ile autorytet ma funkcjonować w obszarze społecznej gry. Jako taki musi być rozpoznawany, identyfikowany. Służą temu rozmaite, czytelne dla otoczenia, oznaki autorytetu. Z racji ich nieodzownej czytelności już wypada je nazwać społecznymi. Owymi oznakami będą choćby stroje, insygnia, tytuły, a nawet przysługujące usytuowanie w przestrzeni. W znacznej mierze dzięki nim autorytety zyskują narzędzia dla konstruowania zaprojektowanej przez siebie, społecznej rzeczywistości. A przynajmniej próbują zyskiwać. Wszak wiemy, że stroje, insygnia, tytuły itp. nie na wszystkich robią wrażenie. Gdy mowa o strojach, widzieć trzeba przede wszystkim mundury organizacyjne. Są sformalizowane, jak mundur policjanta czy konduktora, kitel lekarza, sutanna prezbitera czy biskupa. Definiują nie tylko przynależność grupową, ale zazwyczaj informują też o usytuowaniu jednostki na skali formalnego autorytetu. Podobnie insygnia — te formalne, jak łańcuch sędziowski lub rektorski, albo nieformalne, jak przewieszane przez szyję słuchawki lekarskie. Także tytuły — naukowe, biurowe, towarzyskie. Są wtórne wobec formalnego, hierarchicznego usytuowania osób je noszących i mają akcentować autorytet tych ostatnich; ich pozycję w społecznej grze. Jednak bywa też inaczej: to hierarchiczne usytuowanie ma być wtórne wobec uzyskanego tytułu. Społeczna gra na tym właśnie polega, by zdobyć tytuł pozwalający „przejsięć się wyżej”, a w efekcie oczekiwać uznania swego autorytetu. Dobrą ilustracją tego proceduru może być zdobywanie stopnia naukowego przez osobę, która w istocie nie jest zainteresowana uprawianiem nauki, a ów zdobyty stopień chce zdyskontować jako użyteczną kartę przetargową w grach, w których bierze udział.

¹⁶Y.R. SIMON, *Nature and Function of Authority*, Milwaukee: Marquette University Press, 1948. Jego myśl niedawno przybliżył polskiej publiczności J. WĘGRZECKI, *Wpływ, autorytet, dominacja. Teorie władzy i ich struktura*, Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 2011, s. 191–214.

¹⁷Y.R. SIMON, *Nature and Function of Authority*, s. 6. Cyt. za: J. WĘGRZECKI, *Wpływ, autorytet, dominacja*, s. 192.

Przykłady z racji grzecznościowych zostawmy na boku. Wreszcie usytuowanie w przestrzeni. Oto katedra biskupa czy katedra profesora — miejsca, z których nauczają mocą swego autorytetu. Oto instalacja kanonika gremialnego kapituły katedralnej — jego urzędowe wprowadzenie w stosowne miejsce w stallach. Stąd ta „instalacja” przez dwa „I”, tak ostatnimi czasy żałośnie postponowana przez zrównanie jej z instalacją elektryczną.

2. POTRZEBA I KRYZYS AUTORYTETÓW

Dla trwałości systemu społecznego (w tym moralności, kultury, religii itd.) niezbędny jest zdefiniowany dłań układ aksjonormatywny, to jest wartości i normy będące regulatorami obecności w tym systemie właściwych mu elementów składowych. Bez owego układu — i to charakteryzującego się pewną trwałością — cały system nie mógłby na dłuższą metę funkcjonować. Stąd zasadne pytanie o te elementy układu aksjonormatywnego, które stoją na straży jego trwałości. To tu właśnie spotykamy autorytet. Czyj? Jaki? To w istocie dalsza sprawa. Najistotniejsze w tym momencie jest dla nas stwierdzenie potrzeby autorytetu jako czynnika nieodzownego dla trwałości układu aksjonormatywnego, a w konsekwencji dla stabilizacji całego systemu społecznego. Z tej perspektywy autorytet jawi się jako czynnik nie do przecenienia. Stabilizuje więzi społeczne, porządkuje życie zbiorowe, wprowadza ład¹⁸. Jako taki uważany jest za pozytyw życia zbiorowego. Jako owa babcia czy mama przy piaskownicy, od których przywołania zaczęliśmy naszą debatę.

Jednakże nadmierne zaufanie do autorytetu niesie ryzyko tak daleko idącej stabilizacji, że może to przeciwdziałać możliwościom podjęcia poważniejszych, zaś w skrajnych sytuacjach jakichkolwiek, działań modernizacyjnych. Tak jest wówczas, gdy mamy „autorytet nie do ruszenia”. W efekcie może to prowadzić do skostnienia struktur i funkcji danej zbiorowości. Dostrzec też warto, że dominacja jednego, silnego autorytetu niesie ryzyko dyktatury, nadmierna liczba autorytetów prowadzić może do atomizacji, zaś brak jakiegokolwiek liczącego się autorytetu skutkować może anarchią.

Przywoływany już Bocheński otwiera swoje studium zdaniem: „Każdy wie, albo przynajmniej powinien wiedzieć, że autorytet jest czymś bardzo ważnym”. Konstatuje, że współczesność jest wręcz okresem autorytetu. „Wielu ludzi czuje to, i chce się od tych autorytetów uwolnić; mówią, że są przeciwnikami autorytetów. Kiedy się jednak przyjrzeć nawet najbardziej radykalnym przeciwnikom autorytetu, stwierdzi się prawie zawsze, że oni sami dają posłuch autorytetowi, co prawda innemu niż ten, który zwalczają, ale przecież autorytetowi. Czy

¹⁸ Szerzej zob.: J. KOSMAŁA, *Autorytet nauczyciela*, s. 18–20.

chcemy, czy nie, żyjemy w okresie autorytetu”¹⁹. Gdy czytamy o tych przeciwnikach autorytetu, to można przywołać głos tak poważnej osoby jak Barbara Skarga: „Nie mam autorytetów i nie lubię autorytetów. Wydaje mi się, że w stosunkach międzyludzkich wystarczy wzajemny szacunek”²⁰.

Zygmunt Bauman dostrzega, że zapotrzebowanie na autorytety jest dziś silniejsze niż dawniej, choć zmienia się ich oczekiwany model. Przechodzimy oto od autorytetów-przywódców do autorytetów-przykładów. Pierwsze pokazują drogę, którą warto iść; drugie pomagają poruszać się w świecie obliwającym do dokonywania wyborów. Mają uczyć nie tyle, co robić, ile jak określony problem rozwiązać²¹. Takie autorytety-przykłady dobrze się nadają do wykorzystania medialnego, z natury raczej powierzchownego.

Tymczasem — jak ustala Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) w toku swych badań sondażowych z 2009 roku na liczącej 1086 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków — blisko trzy czwarte badanych (74%) zgadza się ze stwierdzeniem, że posiadanie w życiu osób-wzorów do naśladowania jest dla ludzi ważne. Jedynie co piąty respondent (21%) ma w tej kwestii odmienne zdanie. Istnieje powiązanie między dostrzeganiem posiadania w życiu wzorów a poziomem wykształcenia, miejscem zamieszkania i wysokością dochodów. Oto z tezą, że ważne jest posiadanie wzorów do naśladowania, niemal powszechnie zgadzają się badani z wyższym wykształceniem, mieszkańcy dużych miast, osoby o wysokich dochodach. Opinię przeciwną wyrażają najczęściej respondenci z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym, mieszkający na wsi i słabo sytuowani²².

Stanisław Siekierski informuje, że 37% młodych Polaków nie ma żadnego autorytetu. Akcentując złożoność interpretacji tego wyniku, podnosi trzy kwestie: (1) mało kto, a może nikt nie odpowiada młodzieżowym wyobrażeniom o autorytecie; niezbyt wiele jest takich jednostek, które mogłyby zaimponować swymi cechami młodzieży będącej na etapie poszukiwania ideałów; (2) młodzież jest aksjologicznie zdezorientowana; bywa, że zagubiona w świecie wartości ludzi dorosłych; w skrajnych przypadkach żyje poza hierarchią wartości; (3) kultura współczesna stwarza klimat niejednoznaczności; młodzież zna zbyt wiele postaci mogących pretendować do roli autorytetów, co poważnie jej utrudnia dokonywanie wyborów; raczej wprowadza w chaos i aksjologiczną niepewność²³.

¹⁹ J.M. BOCHEŃSKI, *Co to jest autorytet?*, s. 187.

²⁰ B. SKARGA, *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Kraków: Znak, 2007.

²¹ *Odczarować odczarowane. Rozmowa z profesorem Zygmuntem Baumanem*, „Życie Duchowe”, 24 (2000), s. 19. Zob. też: Z. BAUMAN, *Etyka ponowoczesna*, tłum. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996.

²² CBOS, *Wzory i autorytety Polaków*. Komunikat BS/134/2009, Warszawa, 2009.

²³ S. SIEKIERSKI, *O autorytetach młodzieży gimnazjalnej*, w: *Autorytety polskie*, red. B. Gołębiowski, Łomża: Oficyna Wydawnicza „Stopka”, 2002, s. 230.

Słyszysz się opinię, że pustkę po śmierci autorytetów wypełniają idole kultury medialnej występujące jako rynkowa oferta. Marketing pomaga w ich promocji. Jeśli młodzi nie do końca cenią posiadane autorytety, to — tak bywa — z powodu prozaicznego: z braku oferty (w dzisiejszym świecie mentalności rynkowej chciałoby się dodać: rynkowej oferty) autorytetów godnych stuprocentowej akceptacji. Jeżeli rodzony ojciec wzbudza zasadnicze zastrzeżenia, jeśli „rodzony” proboszcz funkcjonuje nie do końca adekwatnie do chrześcijańskich ideałów, to młody człowiek rozkłada ręce, przyznając, że dla niego autorytety się skończyły. Jednak, podkreślmy, funkcjonuje w obszarze mentalności rynkowej. Oznacza to, że może iść dalej: do sąsiedniego sklepu, do sąsiedniego supermarketu. I stamtąd brać pasujące mu autorytety. I często bierze.

Małgorzata Karwatowska ustaliła, że 79% badanych przez nią lubelskich licealistów zadeklarowało potrzebę posiadania autorytetu, zaś 21% nie dostrzegało takiej potrzeby²⁴. Autorka konstatuje, że — owszem — autorytety instytucjonalne lokują się poza zainteresowaniami młodego pokolenia, jednak poszukiwanie przez młodzież wzorców osobowych dowodzi, że autorytety są młodzieży potrzebne. Szukają ich i odnajdują w bardzo różnych dziedzinach. Niekiedy bardzo blisko: w rodzinie, wśród kolegów. Gdy wskutek deficytów wychowawczych bądź środowiskowych rolę właściwą rodzicom i kręgom koleżeńskim przejmują media, szuka się autorytetów daleko: wśród gwiazd popkultury. To dzięki temu owe gwiazdy zostają gwiazdami. W toku badań młodzież lubelska miała wskazać osoby znaczące w jej życiu, które mogłyby być nazwane autorytetami. I wskazywała: członków rodziny, osoby ze środowiska szkolnego i koleżeńkiego, osoby duchowne i świętych, literatów, muzyków, kompozytorów, sportowców i ich trenerów, polityków (raczej z minionych epok) i wojskowych. Wiodącą pozycję rodziców wśród autorytetów młodzieży podnosi nie tylko Karwatowska, ale także Maria Dudzikowa²⁵, Andrzej Janczur²⁶, Iwona Wagner²⁷, Ewa Wysocka²⁸. Dokumentuje to skalę zapotrzebowania młodego pokolenia na autorytety.

²⁴ M. KARWATOWSKA, *Autorytety w opiniach młodzieży*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2012, s. 97.

²⁵ M. DUDZIKOWA, *O trudnej sztuce tworzenia samego siebie*, Warszawa: Nasza Księgarnia, 1987.

²⁶ A. JANCZUR, *Wybrane czynniki kształtujące styl życia młodzieży*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1988.

²⁷ I. WAGNER, *Stalość czy zmienność autorytetów*.

²⁸ E. WYSOCKA, *Młodzież a autorytety — analiza teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje. Funkcjonowanie autorytetów w życiu rodzinnym. Młodzież szkół średnich a religijność*, w: *Mit autorytetu — autorytet mitu*, red. J. Sieradzan, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2009, s. 285–322.

Potrzeba autorytetu jest silnie zaakcentowana w znanym modelu rozwoju moralności Jeana Piageta²⁹. Interesował się właśnie specyfiką stosunku podmiotu moralnego do autorytetu. Ceniony francuski psycholog wyróżnił trzy etapy rozwoju moralności. Pierwszy to anomia — okres w życiu dziecka najwcześniejszy, faktycznie bez odniesień typu moralnego. Drugi to heteronomia z osobliwie ważną w tym okresie rolą autorytetów. To od nich w sposób zda się, że bezdyskusyjny, pochodzą wszelkie obowiązujące zasady życiowe, w tym normy moralne szczególnie. Nie wewnętrzna spójność merytorycznie przekonujących norm i wartości ma znaczenie. Liczy się autorytet: źródło owych norm i wartości, a może chociaż ich „pas transmisyjny”. Znaczenie autorytetu jest tym większe, gdy podmiot — człowiek — nie dostrzega przekonujących, aksjonormatywnych alternatyw. Potem przychodzi etap autonomii. To czas, w którym dojrzewa, a w istocie już dochodzi do głosu, zdolność do osobistych, zindywidualizowanych wyborów moralnych. Nie musi ona prowadzić wprost do kwestionowania autorytetów. Ale ważne jest to, że możemy obywać się już bez nich. Jeśli nie stajemy przeciw, to przynajmniej obok nich. A może tylko tak nam się wydaje. Uzdolnienie młodego człowieka do owych osobistych, dojrzałych wyborów — a w istocie jego dochodzenie do realizowania takiej umiejętności — to wiodący cel wszelkiego wychowania. To stwierdzając, zasadnie wskazujemy pedagogiczną perspektywę debaty o autorytetach. Nie mamy jednak warunków, by zatrzymać się przy niej na dłużej³⁰.

Z dość w istocie powszechnym przekonaniem o potrzebie autorytetu współwystępuje u nas obiegowa — a słabo weryfikowalna — teza o kryzysie autorytetów³¹. Mówi się też o zmierzchu autorytetów³². Oto Skarga opisuje powszechny, jak ocenia, kryzys autorytetów, w tym autorytetu władzy państwowej, prawa, uniwersytetów, wreszcie Kościoła, „któremu, co prawda, szerokie masy są posłuszne, ale raczej jest to posłuszeństwo obyczajom kultu, a nie przesłaniu doktryny, zwłaszcza w jej etycznych treściach. Kryzys dotknął bezsprzecznie tradycyjnie uznawane autorytety, najprostsze, najbliższe codziennego życia, jak

²⁹J. PIAGET, *Rozwój ocen moralnych dziecka*, tłum. T. Kołakowska, Warszawa: PWN, 1967.

³⁰Autor zajmował się nią przy innej okazji. Zob. A. POTOCKI, *Między autorytetem a dialogiem*, w: *Wychowawca na czas próby. Jakiego człowieka chcemy wychować?*, red. K. Mroczek, Marki-Struga: Michalineum, [1996], s. 37–46. Zob. też: *Wartość autorytetu w procesie pedagogicznym*, red. J. Zimny, Stalowa Wola – Rużomberok: Katedra Pedagogiki Katolickiej. Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie KUL – Wydział Pedagogiczny KU, 2008.

³¹O kryzysie autorytetu zob. więcej: J. KOSMAŁA, *Autorytet nauczyciela*, 1999, s. 20–23. Kryzysu autorytetu dotyczyła też interesująca dyskusja „Laboratorium Filozoficzne Młodych” zorganizowana przez Wydział Filozoficzny Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w ramach VII Dni Tischnerowskich w maju 2007 r., a ogłoszona drukiem w: *O autorytecie. W poszukiwaniu punktu odniesienia*, red. J. Jagiełło, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak — Wydział Filozoficzny Papieskiej Akademii Teologicznej, 2008, s. 23–51.

³²A. SABOR, *Zmierzch autorytetów?*, „Znak”, 8 (2001), s. 4–10.

ten, którym cieszyli się nauczyciele³³, adwokaci lub lekarze³⁴. Inna obiegowa opinia głosi, że najsilniej kontestują autorytety ludzie młodzi. Owszem, wiemy od zarania dziejów, że młodzież w społecznej grze jest programowo elementem sprzeciwu, odrzucania norm świata dorosłych. To znamienne dla jej wieku właściwość. Młodzi odrzucają także autorytety, ale zazwyczaj szybko się przekonują, jak właśnie autorytety są im potrzebne. A to jako przekonujące punkty odniesienia w aksjonormatywnej anomii, w której się znaleźli.

Do tezy o kryzysie autorytetów wypada nam jednak odnosić się z pewną ostrożnością.

Owszem, gołym okiem jest widoczny spadek zaufania do pewnych osób i instytucji oraz dotychczasowych form realizacji autorytetu. Nie musi być to wszak równoznaczne z kryzysem autorytetu jako takiego. Pewnie najgłośniejszym mówcą u nas wypada o degradacji autorytetu elit politycznych i o zbieżnym z nią spadku zaufania do państwa. Jako udokumentowanie tego zjawiska służyć mogą bardzo niskie notowania instytucji politycznych (organów władzy, partii) w rankingu instytucji cieszących się w polskim społeczeństwie zaufaniem. Zilustrujmy to wynikami badań CBOS z 2012 roku. Otóż w czołówce instytucji darzonych najwyższym zaufaniem znalazła się Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (zaufanie deklarowało 89% respondentów ogólnopolskiej próby reprezentatywnej), Polski Czerwony Krzyż (81%) i kościelna „Caritas” (80%), zatem instytucje o charytatywnym charakterze. Dalej wojsko (z zaufaniem 74%), harcerstwo (70%) i Kościół rzymskokatolicki (69%). Na drugim biegunie skali usytuowały się partie polityczne (zaufanie u 20%), Sejm i Senat (29%), a także związki zawodowe z tym samym poziomem zaufania³⁵. Ta niska pozycja autorytetów o charakterze politycznym jest w znacznej mierze pochodną korupcji władzy; z powodu korupcji bowiem eksponowane stanowiska życia publicznego, właśnie te oparte na autorytecie i budowaniu autorytetu władzy służące, zajmują „osoby, które dzięki koneksjom, finansowym wpływom, cwaniactwu i kołtunierii osiągnęły pozycję i stanowiska w instytucjach publicznych”³⁶.

Anna Mikołajko odnotowuje proces odchodzenia od autorytetu ról społecznych (określany przez autorkę jako klęska autorytetu ról) i przechodzenia do autorytetu zorientowanego ku wartościom³⁷. Przemawiać ma za tym uznanie za istotne w kreowaniu autorytetów takich cech, które są bardziej związane z osobowością niż z rolą społeczną. Zatem wykształcenia, szerokiej wiedzy,

³³ Cechy kształtujące autorytet nauczyciela omawia, przywołując różnych autorów, J. ZIMNY, *Współczesny model autorytetu nauczyciela*, s. 109n.

³⁴ B. SKARGA, *Człowiek*, s. 85.

³⁵ CBOS, *Zaufanie społeczne*, Komunikat BS/33/2012, Warszawa, 2012.

³⁶ I. WAGNER, *Stalność czy zmienność autorytetów*, s. 26.

³⁷ A. MIKOŁAJKO, *Poza autorytetem?*, s. 70–72.

szanowania innych, tolerancji, postępowania etycznego, silnej osobowości, charyzmy. Natomiast cechy związane z rolami społecznymi mają mieć wyraźnie niższe notowania: wysokie stanowisko polityczne, wysoka pozycja społeczna, posiadanie władzy, wysoka pozycja materialna. Ów proces odchodzenia od autorytetów opartych na kryteriach zewnętrznych, formalnych w kierunku autorytetów powiązanych z cechami osobowości Mikołajko nazywa prywatyzacją autorytetu³⁸.

Komentując wywód Mikołajko Mirosław Rewera sięga do znanej koncepcji kultury pro-, ko- i postfiguratywnej Margaret Mead³⁹, aby stwierdzić, że owe autorytety oparte na kryteriach zewnętrznych, często instytucjonalnych, były szczególnie znamienne dla kultury postfiguratywnej charakteryzującej się międzypokoleniowym przekazem wartości trwałych, tradycji. Natomiast w coraz wyraźniej dziś obecnej kulturze prefiguratywnej to młodsze pokolenie dostarcza starszemu wzorów do naśladowania. Młodszy staje się autorytetem dla starszych, legitymuje się bowiem choćby umiejętnościami (zwłaszcza technicznymi) dla starszego pokolenia słabiej dostępnymi. Dajmy przykład. Oto zepsute radio. Ojciec orzeka, że przepaliły się lampy. Nastoletni syn wyjaśnia, że nie mogły się przepalić, bo ich w sprzęcie nie ma. Miejsce niegdysiejszych lamp już dawno zajęły tranzystory. Ojciec mocą przewagi starszego pokolenia stara się przeformować swoją opinię na zasadzie autorytetu. Syn odwołuje się do własnych kompetencji. Ta patowa sytuacja prowadzi do zerwania (choćby chwilowego) relacji. Z czasem musi się okazać, że autorytet ojca w tej społecznej grze przegrał. Jako zwycięski wyszedł kompetencyjny autorytet syna. Powiedzmy może ostrożnie: jako zwycięskie ujawniły się kompetencje syna. Na swój autorytet ten ostatni musi jeszcze popracować; zwłaszcza kolejnymi rozstrzygnięciami podobnymi do tego opisanego.

3. TWORZENIE I FUNKCJONOWANIE AUTORYTETÓW

Mówiąc o potrzebie autorytetów w społecznej grze, z konieczności dotknęliśmy już tematyki, która w istocie teraz winna być w pełni rozwinięta: tematyki tworzenia, a następnie użytkowania, czyli funkcjonowania autorytetów.

Autorytety stanowią konstytutywne składniki kultury bodaj wszystkich grup we wszystkich społeczeństwach. To — wedle określenia Janusza Goćkowskiego — „powszechniki kulturowe”⁴⁰. Nie znaczy to jednak, by wszyscy aprobowali te same autorytety. Częściej spotykamy autorytety partykularne — na użytek

³⁸ A. MIKOŁAJKO, *Poza autorytetem?*, s. 73n.

³⁹ M. MEAD, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.

⁴⁰ J. GOĆKOWSKI, *Autorytety świata uczonych*, Warszawa: PIW, 1984, s. 34–36.

mniejszych społeczności; autorytety przez te społeczności wykreowane. Rozumiemy, że owe autorytety okazują się swego rodzaju odwzorowaniem wartości dla danych społeczności ważnych. Tak tworzy się autorytety adekwatne do partykularnej hierarchii wartości. Z czasem owe autorytety — obojętne, czy będą nimi osoby, czy instytucje — stają się nośnikami wartości, które do rangi autorytetów je wyniosły. Tak to koło, będące dobrym przykładem społecznej gry, się zamyka. Rozumiemy, że pozycje autorytetów w społeczeństwie okazują się pochodnymi notowań wartości, z racji których owe autorytety są cenione.

Zatem na pytanie, skąd się biorą autorytety, odpowiemy najkrócej: z wartości. One tkwią u podstaw autorytetu, stanowią jego racjonalne podłoże. Przy czym od autorytetu zwykło się oczekiwać, że wartości będzie reprezentował w skali ponadprzeciętnej⁴¹. Warunkiem uznania za autorytet jest to, że dana osoba lub instytucja jest nośnikiem wartości nawet nie tyle cennych obiektywnie, ile rzeczywiście atrakcyjnych dla danego kręgu odbiorców. Władysław Grabski przed kilkudziesięciu laty pisał: „Autorytetu sztucznie się nie stworzy. Upominanie się o autorytet zwykle dowodzi, że go się nie posiada. Trzeba, by autorytet wypływał z wartości moralnych i intelektualnych, wtedy tylko jest on trwałym i poważnym”⁴².

Mówiliśmy o potrzebie autorytetu. Teraz za Rewerą dopowiedzieć można, że autorytet wywodzi się z naturalnych, życiowych potrzeb jednostki. Jego źródłem jest intencja dobrowolnego podporządkowania się. Może zaistnieć wyłącznie przez uznanie wartości wyróżnionej osoby lub instytucji. Po wtóre — dowodzi Rewera — autorytet jest wyłaniany przez zbiorowość zabiegającą w ten sposób o własną trwałość. Tak autorytet zdaniem niektórych staje się narzędziem zniewolenia, presji, przymusu naruszającego wolność jednostki⁴³. Gdy wartości są kontestowane, kwestionowany bywa również autorytet na straży tych wartości stojący. Wedle tegoż Rewery dla kreowania autorytetu najistotniejsze w świetle jego badań okazały się intelektualne, moralne i psychiczne walory autorytetu⁴⁴.

Przejdźmy do funkcjonowania autorytetów. Nie egzystują one — obojętne, czy chodzi o osoby, czy instytucje — w społecznej próżni. Wokół nich toczą się określone społeczne gry i autorytety z konieczności w te gry wchodzi. Wchodzi, stymulując te gry albo ulegając ich klimatowi. Gry bywają dla autorytetów niebezpieczne. Swoistym — a znaczącym dla naszego tematu — rysem współczesności jest dziś oczywiście pluralizm. Im bardziej spluralizowane

⁴¹J. KOSMAŁA, *Autorytet nauczyciela*, s. 7–11.

⁴²W. GRABSKI, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej*, Warszawa: F. Hoesick, 1927, s. 258.

⁴³M. REWERA, *Autorytety w świadomości młodzieży licealnej*, Stalowa Wola: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie, 2008, s. 18n.

⁴⁴M. REWERA, *Sposoby pojmowania autorytetu*, s. 133.

społeczeństwo, tym trudniej o autorytety powszechne, wspólne. Owszem, funkcjonują te wspomniane już autorytety partykularne, jednak ich aksjologiczne rozproszenie daje obserwatorowi sygnał, że autorytety w skali makro straciły już znaczenie. Stąd tylko krok do stwierdzenia braku niekwestionowanych autorytetów pomocnych w poszukiwaniu powszechnie uznawanych rozstrzygnięć. Ponadto pluralizm pogłębia odchodzenie od autorytetów, ucząc relatywizacji wartości. Tak współczesny człowiek coraz częściej odchodzi od tradycyjnych, zinstytucjonalizowanych autorytetów w stronę autonomii indywidualnej. Można powiedzieć o przejściu od moralności autorytetu do moralności sumienia⁴⁵. Osobiste wybory moralne znajdują upodmiotowienie w sumieniu.

Zasadnie akcentuje to Krzysztof Kiciński, wskazując, że autonomia moralna polega przede wszystkim na mniej lub bardziej uświadomianym przez jednostkę przekonaniu, że jej własne sumienie jest głównym źródłem właściwych wyborów moralnych, i — co się z tym wiąże — na postawie pewnego dystansu wobec autorytetów przekazujących treści moralne. Istota sprawy tkwi zatem w relacji między sumieniem a zewnętrznymi wobec jednostki normami moralnymi oraz instancjami owe normy promującymi i reprezentującymi. To w tych instancjach wypadałoby szukać moralnych autorytetów. Kiciński wskazuje trzy kategorie osób różniące się ujmowaniem wspomnianych relacji. Pierwszą stanowią osoby zabiegające o pełną tożsamość sądów swojego sumienia z owymi instytucjami i normami zewnętrznymi. W drugiej spotkamy osoby optujące za pełną autonomią sumienia i nadrzędnością jego sądów nad jakimikolwiek zobiektywizowanymi normami moralnymi i to niezależnie na jakim autorytecie byłyby one oparte. Trzecia kategoria obejmuje osoby uznające zasadność przyglądania się normom zewnętrznym i propozycjom moralnym różnych instytucji kompetentnych w obszarze moralnym; zarazem uznające te normy bądź dystansujące się wobec nich. Według oceny Kicińskiego zasięg statystycznie największy mają kategorie druga i trzecia. W przypadku ludzi młodych i ludzi wykształconych ich przewaga nad osobami z pierwszej kategorii jest przytłaczająca⁴⁶.

Wyniki badań socjologicznych zmierzających do ustalenia znaczenia przypisywanego przez respondentów własnemu sumieniu omawiam oddzielnie⁴⁷. Tutaj wystarczy powiedzieć, że znaczenie to jest duże. Dajmy nieco przykładów. Respondenci ogólnopolskich badań religijności Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego zapytani w 1998 roku: „Czym przede wszystkim kieruje się Pan(i)

⁴⁵ M. KARWATOWSKA, *Autorytety w opiniach młodzieży*, s. 11. Por. M. REWERA, *Autorytety w świadomości*, s. 8; J. MARIAŃSKI, *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Kraków: Nomos, 1996, s. 119n.

⁴⁶ K. KICIŃSKI, *Sumienie jako instancja moralna*, „Socjologia Religii”, 2009, s. 118–119.

⁴⁷ A. POTOCKI, *Sumienie w doświadczeniu moralnym Polaków*, „Przegląd Tomistyczny”, 2012, s. 113–127.

w rozwiązywaniu swoich konfliktów moralnych?” najczęściej, to jest na poziomie 70,2%, wskazywali własne sumienie. Dla porównania: naukę Kościoła podało 11,5%, zaś rady spowiednika, czyli pewnie autorytetu, ledwie 1,5%⁴⁸. To samo pytanie zadawano w toku badań ISKK z lat 1990–2006 obejmujących 12 diecezji Kościoła katolickiego w Polsce. Na własne sumienie padło od 67,3% wskazań w archidiecezji warszawskiej do 80,2% w archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej i diecezji wrocławskiej. Instancje z kręgu autorytetów pomocnych przy poruszaniu się w świecie wartości i norm moralnych miały wyraźnie niższe notowania; w tym wskazywane dość rzadko nauki Kościoła (od 2,8% do 10,3% w poszczególnych diecezjach) i rady spowiedników (od 0,1% do 2,0%)⁴⁹. Osobiste poszukiwania światopoglądowe są u Polaków wciąż w cenie. Pytani przez CBOS w 2010 roku: „Jaki wpływ na ukształtowanie Pana(i) poglądów na świat i życie miały...?”, umieścili „własne przemyślenia” na pierwszym miejscu (na poziomie 83% wskazań). Dalej znalazły się autorytety: rodzice i Jan Paweł II. Na czwartym miejscu były „zasady religijne (wiara)” z 73% wskazań, to jest o 7% mniej niż przed pięć laty; na siódmym kolejne autorytety — „księża/katecheci” — podkreśleni przez 30% respondentów⁵⁰.

Teraz nieco danych z badań młodzieży. W świetle wyników badań Ośrodka Sondażu Społecznych „Opinia” i Sławomira H. Zaręby jako instancję najważniejszą w rozstrzygnięciu konfliktów moralnych wskazało sumienie 72,4% respondentów w 1988 roku, 63,1% w 1998 roku i 67,3% w 2005 roku. Najwyższe preferencje dla sumienia odnotowano wśród dziewcząt, młodzieży starszej (studentów), mieszkającej w wielkich miastach, mającej rodziców z wyższym wykształceniem, osób niezwiązanych z religią⁵¹. Pytani przez Wojciecha Pawlika w 1997 roku licealiści z Warszawy i okolic, czym kierują się najczęściej w swym postępowaniu, z największą częstotliwością dawali odpowiedź: „Kieruję się wyłącznie własnym sumieniem i rozeznaniem sytuacji” (w 59,2%)⁵². W zbiorowości młodzieży szkół ponadgimnazjalnych z Radomia, Wrocławka, Łomży, Ostrowi Mazowieckiej (badania Katedry Socjologii Religii KUL w latach 2002–2005) 77,1% deklarowało kierowanie się w rozwiązywaniu problemów

⁴⁸ W. PIWOWARSKI, *Wartości życia codziennego*, w: *Religijność Polaków 1991–1998*, red. W. Zdaniewicz, Warszawa: Pax — Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, 2001, s. 68.

⁴⁹ J. MARIAŃSKI, *Moralność katolików w procesie przemian*, w: *Religia — Kościół — Społeczeństwo. Wyniki porównawczych badań socjologicznych w 12 diecezjach*, red. W. Zdaniewicz, S.H. Zaręba, Warszawa: Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, 2006, s. 73–74.

⁵⁰ CBOS, *Co jest ważne, co można, a czego nie wolno — normy i wartości w życiu Polaków*. Komunikat BS/99/2010, Warszawa, 2010.

⁵¹ S.H. ZARĘBA, *W kierunku jakiej religijności? Studia nad katolicyzmem polskiej młodzieży*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych, 2008, s. 263–266.

⁵² W. PAWLIK, *Grzech. Studium z socjologii moralności*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”, 2007, s. 245–246.

moralnych własnym sumieniem⁵³. Według wcześniejszych danych Mariańskiego ponad 80% maturzystów, rozwiązując swe konflikty moralne, odwoływało się do sumienia. Odniesienia do autorytetów były wyraźnie rzadsze: jedynie 3,6%–13,3% kierowało się nakazami instytucji kościelnej, a tylko 1,0%–7,3% korzystało z pomocy księży⁵⁴. Na pytanie Ośrodka Sondaży Społecznych „Opinia” postawione w 2003 roku młodzieży Warszawy ze szkół różnego typu: „Czym kierujesz się w rozwiązywaniu konfliktów moralnych?” własne sumienie wskazało 65,0% chłopców i 66,9% dziewcząt. Nauczanie Kościoła podało tu 2,9% chłopców i 3,8% dziewcząt, zaś rady księży (na przykład spowiedników) odpowiednio 0,8% i 0,8%⁵⁵.

Łatwo się zgodzić z obserwacją, że pozycja własnego sumienia jako podstawowej instancji moralnej jest dominująca i nie ma sobie równej. Chciałoby się ją uznać za odwrotnie proporcjonalną do pozycji instytucjonalnych autorytetów moralnych. Te, jak widzieliśmy, tracą na znaczeniu; także autorytety tradycyjnie ważne: autorytety religijne. To symptom nie tylko autonomizacji moralności, ale i jej sekularyzacji, zeświecczenia. Im słabsze oparcie moralności na religii, tym intensywniej szuka się pozareligijnej legitymizacji własnych postaw i zachowań moralnych. Tak znajduje się sumienie jako osobisty podmiot moralnych wyborów. Wiele tu znaczy przymiotnik „osobisty”. Sygnalizuje autonomię, wolność. Szczególnie ludzie młodzi, usilnie dążący do autonomii — i to na wielu polach swej życiowej aktywności — z niechęcią przyjmują (a może raczej nie przyjmują) wskazania z zewnątrz; także o religijnej proveniencji. „Chcą żyć tak, jak sami uznają to za słuszne, także w sprawach związanych z moralnością, chcą mieć prawo do wyboru sposobu życia i jego interpretacji. Sumienie jednostki niewspierane przez normy społeczne i religijne, instytucje i sankcje, może być przyćmione, a jego decyzje nietrafione”⁵⁶. Mimo to sam podmiot decyzji i zachowań moralnych — człowiek — okazuje się sam dla siebie autorytetem. Trudno nie wyrazić obawy, że pewna część ludzi błędzi, wydając sądy — rozumiane jako osobiste imperatywy moralne — bez podjęcia starań na rzecz poznania obiektywnej prawdy i pójścia za nią. Respondenci, jak widzieliśmy, deklaratywnie premiują „rozstrzygnięcia sumienia” i „własne przemyślenia”, ale z badań nie wynika, jakie procedury poznawcze podejmują celem ich aksjologicznej weryfikacji;

⁵³J. MARIAŃSKI, *Religia i moralność w społeczeństwie polskim — ciągłość i zmiana?*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, red. J. Mariański, L. Smyczek, Kraków: Wydawnictwo WAM — Polskie Towarzystwo Socjologiczne, 2008, s. 292.

⁵⁴J. MARIAŃSKI, *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów*, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1995.

⁵⁵W. ŚWIĄTKIEWICZ, *Obowiązki katolika i problemy moralne*, w: *Młodzież Warszawy — pokolenie pontyfikatu Jana Pawła II*, Warszawa: Ośrodek Sondaży Społecznych Opinia. Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego — Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, 2005, s. 134.

⁵⁶J. MARIAŃSKI, *Religia i moralność w społeczeństwie polskim*, s. 291.

czy owe przemyślenia odwołują się do obiektywnych norm moralnych i zwykle stojących za nimi autorytetów. Owszem, osobiste poszukiwanie optymalnych rozstrzygnięć moralnych bywa postrzegane jako dość trudne; nie zawsze prowadzące do pewnych sądów moralnych. Stąd zjawisko relatywizmu i sytuacjonizmu moralnego, którego przekonującym symptomem bywa stosunkowo spora liczba wskazań ankietowych odpowiedzi typu „to zależy”.

4. W KRĘGU AUTORYTETÓW OSOBOWYCH

Znaczenie autorytetów osobowych było już wspomniane⁵⁷. Zatrzymajmy się przy nich. Szczególnie atrakcyjnym środowiskiem dla badaczy funkcjonowania autorytetów okazuje się — mogliśmy już to zauważyć — młodzież; pewnie z racji swej aksjologicznej mobilności, podatności na bodźce społeczne, zmienności zaangażowań w różnych grach społecznych. Choć pobieżnie prześledźmy jeszcze niektóre wyniki badań. Ale najpierw konstatacja chyba zręcznie wprowadzająca nas w ten wątek: „Dzisiaj młodzi akcentują swój negatywny stosunek wobec wszelkich autorytetów lub tworzą indywidualny, często tylko aspektowy jego wizerunek. Zastępują autorytet »znaczących dorosłych« czy też bohaterów wywodzących się z kultury wysokiej — własnymi modelami zachowania lub kultem postaci z kultury popularnej”⁵⁸.

Otóż badacze akcentują wyraźnie ambiwalentny stosunek młodzieży (zwłaszcza w wieku dorastania) do rodziców. Wiek 17–18 lat to czas „programowej emancypacji, chronienia odrębności oraz wyrastania z opieki”⁵⁹. A mimo to rodzice, jak pamiętamy, sytuują się wysoko w rankingu młodzieżowych autorytetów. Badania Rewery wśród licealistów z Sandomierza i Chobrzan⁶⁰ oraz badania Bronisława Gołębiowskiego na próbie rzeszowskich studentów⁶¹ udokumentowały, że największym autorytetem cieszyły się osoby z najbliższego otoczenia młodych respondentów: rodzina, znajomi. „Dominujące kategorie autorytetów cenionych przez młodzież — pisze, odwołując się do wyników własnych badań, znana nam już Wysocka — ulokowane są bądź w jej realnym, codziennym życiu, zarówno bezpośrednio (rodzice — 66,44%), jak i pośrednio (osoby duchowne, głównie Jan Paweł II — 55,03%), bądź dokonywane są

⁵⁷ Szerzej o nich zob.: B. MARCIŃCZYK, *Autorytet osobowy — geneza i funkcje regulacyjne*.

⁵⁸ B. Myrdzik, *Idol jako wzór osobowy dorastającej młodzieży*, w: *Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku i edukacji*, red. B. Myrdzik, M. Karwatowska, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2005, s. 62.

⁵⁹ H. ŚWIDA-ZIEMBA, *Młodzież końca tysiąclecia. Obraz świata i bycia w świecie (z badań młodzieży licealnej)*, Warszawa: ISNS UW, 2000, s. 143.

⁶⁰ M. REWERA, *Sposoby pojmowania autorytetu*, s. 138, 140.

⁶¹ B. GOŁĘBIOWSKI, *Autorytet i wychowanie*, w: *Autorytety polskie*, s. 211.

odniesienia do postaci religijnych (głównie Chrystus — 43,62%)⁶². Kolejne pozycje na skali autorytetu zajmują sportowiec, trener (39,6%) i nauczyciel, wychowawca (36,91%). W komentarzu Wysocka akcentuje istotną rolę wzorców rzeczywistych i dostępnych na co dzień.

W toku badań zrealizowanych z inicjatywy Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych wśród uczniów 497 gimnazjów w całej Polsce respondentów poproszono o zaprezentowanie 6–10 osób cenionych lub podziwianych przez młodzież z ich szkoły. Tak chciano ułożyć to, co nazwano Złotą Listą Autorytetów. Najczęściej wymieniano papieża Jana Pawła II, Matkę Teresę, członków rodziny (mamę, tatę, babcię, dziadka, siostrę, brata), księżną Dianę, Adama Małyszka, Jerzego Owsiaaka, nauczyciela⁶³. Trudno nie zatrzymać się przy papieżu, o którym wiadomo z licznych badań, że zyskał rangę wyjątkowego autorytetu religijnego. Jak zauważył Jacek Sieradzan, „wizerunki papieża w niektórych kościołach są większe od wizerunków Chrystusa”⁶⁴. Ten sam autor w swym niezmiernie atrakcyjnym szkicu o micie i magii autorytetu jednemu z podrozdziałów dał wiele mówiący tytuł: „Autorytety Polaków: od Jana Pawła II do Ferdynanda Kiepskiego”⁶⁵; to w kontekście wyników badań przywoływanego już Siekierskiego z 1998 roku na próbie gimnazjalistów z Warszawy i okolic. Okazało się wtedy, że — owszem — autorytetem jest Jan Paweł II, ale również serialowy przygłup (niech wybaczy) Ferdynand Kiepski⁶⁶. Lideruje też Jerzy Owsiaak⁶⁷. Młodzież w wieku 15–19 lat badana w 1996 roku przez Instytut „Pentor” na pierwszym miejscu wśród autorytetów stawiała Jana Pawła II (90%), na drugim Jerzego Owsiaaka (75%)⁶⁸. Patrząc na takie i im podobne wyniki, Sieradzan pyta: „dlaczego młodzi Polacy wolą Kiepskiego i Owsiaaka od Wojtyły? Dlaczego za autorytety uznają gwiazdy mediów, a nie postaci z historii Polski, które różni patriotycznie nastawieni decydenci medialni podsuwają im jako autorytety?”⁶⁹. Proponuje odpowiedź, korzystając z inspiracji amerykańskich badaczek Penelope Lockwood i Zivy Kundy. Mianowicie stwierdziły one, że dla skuteczności oddziaływania autorytetu nieodzowne jest jego powiązanie z dziedziną, która

⁶² E. WYSOCKA, *Młodzież a autorytet*, s. 304.

⁶³ M. CZUBAJ, M. PĘCZAK, *Kogo każą podziwiać gimnazjalistom. Szczera kobieta Diana*, „Polityka”, 15 (2002).

⁶⁴ J. SIERADZAN, *Mit i magia autorytetu*, w: *Mit autorytetu — autorytet mitu*, s. 47.

⁶⁵ Tamże, s. 46.

⁶⁶ S. SIEKIERSKI, *O autorytetach*, s. 224–226.

⁶⁷ E. KOBYLECKA, *Świat wartości uczniów szkół średnich. Następstwa edukacyjne*, w: *Młodzież jako przedmiot badań naukowych. Konteksty teoretyczne i metodologiczne*, red. J. Garniewicz, Olsztyn: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1999, s. 72n.

⁶⁸ J. MARIAŃSKI, *Kryzys moralny czy transformacja wartości? Studium socjologiczne*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2001, s. 409.

⁶⁹ M. SIERADZAN, *Mit i magia*, s. 56.

dla nas jest dziedziną znaczącą, oraz to, by był to autorytet możliwy do realizacji w naszym codziennym życiu⁷⁰. Otóż Kiepski i Owskiak przez swój styl życia wydają się stosunkowo łatwo osiągalni. Wchodząc w świat Kiepskiego, wystarczy z puszką piwa rozwalić się na fotelu przed telewizorem. Idąc za Owsiakiem, wypada podjąć większy — ale przecież możliwy — wysiłek: skrzyknąć grupę koleżanek i kolegów oraz podjąć jakąś społecznie użyteczną akcję. Mówiąc naszym językiem, jakąś społeczną grę. Z papieżem już nie będzie tak łatwo. To autorytet praktycznie poza zasięgiem naszej życiowej, osobistej identyfikacji. Krótko mówiąc, gry społeczne Kiepskiego i Owsiaka wydają się bardziej kompatybilne z tymi modelami gier społecznych, w których moglibyśmy odnaleźć samych siebie, aniżeli społeczna gra Jana Pawła II — wyraźnie słabiej dostępna tak instytucjonalnie, jak aksjologicznie. Ale jednocześnie na pytanie redaktorów „Przekroju”: „Co jest złotym cielcem współczesnego Kościoła w Polsce?” o. Stanisław Obirek, jezuita, odpowiadał: „Papież”⁷¹.

Szuka się nowych definicji osób traktowanych jako autorytety. Może być nią idol. Anna Tatarkiewicz akcentuje, że Jan Paweł II był dla Polaków zarówno autorytetem, jak idolem. Tak samo pisano niegdyś o Adamie Małyszku. Nasuwa się komentarz: Jan Paweł II był najpierw autorytetem. Przeniesiony do masowej wyobraźni zyskał rysy idola. Droga Adama Małysza była zapewne odwrotna: to ze sportowego idola, bohatera, stał się autorytetem. Autorytet jest nim we właściwej sobie dziedzinie (tak Jan Paweł II był autorytetem w sferze religijnej); idol rozciąga wpływ szeroko⁷². Autorytet zobowiązuje; idol nie. Autorytet wypada naśladować; idolem wystarczy się zachwycić. Kto wie, czy nie było zasadne przesunięcie Jana Pawła II z kategorii autorytetów do kategorii idoli. Za rację przekonującą można uznać to, że wartości proponowane przez Jana Pawła II, choć cenione, to jednak nie były przez nasze społeczeństwo głęboko internalizowane. Przemawiają za tą konstatacją wyniki badań sondażowych CBOS z ostatnich lat dokumentujących przekonania Polaków w różnych sferach moralności (zwłaszcza seksualnej i małżeńskiej), przekonania w kwestii stosowania metody zapłodnienia pozaustrojowego czy dopuszczalności eutanazji — przekonania dalekie od papieskich inspiracji.

⁷⁰ P. LOCKWOOD, Z. KUNDA, *Inni jako wzory godne naśladowania: inspirują czy zniechęcają?*, w: *Ja i tożsamość*, tłum. A. Karolczak, red. A. Tesser, R.B. Felson, J.M. Suls, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004, s. 139–141.

⁷¹ *Kościół do spowiedzi. Z księdzem profesorem Stanisławem Obirkim, jezuitą, rozmawiają Marcin Baran i Dariusz Rosiak*, „Przekrój”, 33 (2002), s. 26.

⁷² Pożyteczne zestawienie cech autorytetu i idola dał A. ŚWITAŁA, *Gra w autentyczność. Rola indywidualności we współczesnej kulturze masowej*, w: *Kiczosfery współczesności*, red. W.J. Burszta, E.A. Sekuła, Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, 2008, s. 157n. Nie będziemy jednak wchodzić w szczegóły.

Wraz ze śmiercią Jana Pawła II znaczenie jego autorytetu zeszło na plan dalszy. W 2012 roku CBOS zadał Polakom pytanie: „Czy papież Jan Paweł II jest dla Pana(i) ważnym autorytetem moralnym?”. Odpowiedź „tak” dało aż 94%, a „nie” ledwie 5%. Wśród tych pierwszych 64% odpowiedziało „zdecydowanie tak”, a 30% „raczej tak”. Zaobserwowano przy tym powolne przesuwanie się respondentów z kategorii „zdecydowanie tak” do kategorii „raczej tak”. W 2011 roku tych pierwszych było bowiem 66%, a w 2010 roku 72%⁷³. W perspektywie tych ostatnich wyników trudno nie przywołać opinii Polaków o następnym papieżu jako autorytecie. CBOS w 2013 roku postawił im pytanie: „Czy papież Benedykt XVI w czasie swojego pontyfikatu był dla Pana(i) ważnym autorytetem moralnym?”. Odpowiedź twierdzącą („zdecydowanie tak” i „raczej tak”) dało 64%, a przeczącą („zdecydowanie nie” i „raczej nie”) 29%. Opinie były zróżnicowane w kontekście religijności badanych i związanych z nią cech społeczno-demograficznych⁷⁴.

Sondaż dotyczący autorytetów przeprowadzony w 2008 roku na zlecenie redakcji „Polityki” przez OBOP na reprezentatywnej próbie losowej Polaków w wieku od 15 lat pokazał, że największy autorytet miał wtedy Jerzy Owsiak (55% głosów za). Ale — dorzucmy — za największy antyautorytet był uznany o. Tadeusz Rydzyk (53% głosów za)⁷⁵. W 2009 roku firma Millward Brown SMG/KRC przeprowadziła sondaż na próbie około tysiąca osób w wieku od 13 do 24 lat. Proszeni o wskazanie osoby publicznej, która prezentuje cenione przez nich cechy i poglądy, najczęściej wskazywali Jerzego Owsiaka (40%), Kubę Wojewódzkiego (32%) i Szymona Majewskiego (30%). Dalej byli Wojciech Cejrowski (27%) i Dalajlama (25%)⁷⁶. Jak widać, pytana o autorytet młodzież wskazywała najczęściej medialnych showmenów. Znaczenie dzisiejszej kultury obrazkowej i tu doszło do głosu. Młodzież nie szukała autorytetów aksjologicznie mocniej posadowionych. Przy innej okazji — znamy te wyniki dzięki Karwatowskiej — młodzież uzasadniała swój wybór celebrytów autorytetów. „Doda — jest pewna siebie, ma mnóstwo pieniędzy i jest sławna”. „Kuba Wojewódzki, bo jest rozpoznawalny, oryginalny, ma swój styl”⁷⁷. Młodzież wie o tym z telewizji. Jednocześnie — trzeba to dorzucić — do walorów konstytuujących autorytet młodzież Karwatowskiej zaliczała przede wszystkim cechy charakteru i intelektu: mądrość (31%), inteligencję (22%), dobroć (17,5%), uczciwość (16,5%)⁷⁸.

⁷³ CBOS, *Jan Paweł II i jego nauczanie w życiu Polaków*, Komunikat BS/44/2012, Warszawa, 2012.

⁷⁴ CBOS, *Polacy o pontyfikacie papieża Benedykta XVI*, Komunikat BS/39/2013, Warszawa, 2013.

⁷⁵ J. ŻAKOWSKI, *Autorytety 2008*, „Polityka”, 48 (2008).

⁷⁶ http://ekai.pl/wydarzenia/temat_dnia/x21413/autorytet-kuba-wojewodzki/ (6.3.2013).

⁷⁷ M. KARWATOWSKA, *Autorytety w opiniach młodzieży*, s. 70.

⁷⁸ Tamże, s. 72.

Autorytety sytuujące się poza światem wartości bywają nazywane autorytetami fałszywymi. Już w całkiem niedawnej sytuacji społeczeństwa organizowanego mechanizmami gry totalitarnej obywatelom narzucano autorytety fałszywe, co później skutkowało nieporadnością w sytuacji swobodnego poszukiwania i wybierania autorytetów. Dziś autorytety fałszywe mają inną, niż polityczną, tożsamość, ale istnieją z większą lub mniejszą intensywnością w czasie. Toczy się gra, w której przegrywają autorytety tradycyjne. Te doraźnie wykreowane autorytety Maciej Iłowiecki opisywał jako „autorytety dyżurne”⁷⁹. To dobre określenie, pokazujące zmienność podejmowanych ról. To „dzięki niezwyklej sile ich [tj. mediów — A.P.] oddziaływania na horyzoncie pojawiają się sztucznie wykreowane autorytety dyżurne. Coraz częściej mamy do czynienia z podniesieniem do roli takiego pseudoautorytetu ludzi, którzy z prawdziwymi wartościami mają niewiele wspólnego. Ich przekonania są nam niejako podawane do wierzenia”⁸⁰. Owe autorytety dyżurne bywają wygodnym narzędziem w rękach ludzi sprawujących władzę (zresztą na różnych piętach tej władzy), służąc im przy podejmowaniu działań manipulatorskich. Jednak, przypomnijmy to i podkreślmy, wśród osób szczególnie znaczących w życiu lubelskich licealistów na pierwszym miejscu sytuowali się członkowie rodziny oraz osoby ze środowiska szkolnego i koleżeńsko-przyjacielskiego. Może to przemawiać za istnieniem w młodym pokoleniu pewnych mechanizmów obronnych. Chciałoby się je roboczo określić mechanizmami aksoobronnymi.

5. SŁOWO ZAKOŃCZENIA

Jesteśmy dziś aktorami procesu weryfikacji starych wartości i wyboru takich spośród nich, które wydają się funkcjonalne wobec aktualnych, ludzkich potrzeb. Zatem z jednej strony mamy kontestowanie autorytetów (pochodne od rezygnowania z wartości dotąd uznawanych za ważne), z drugiej zaś poszukiwanie autorytetów jako punktów orientacyjnych dla dokonywania życiowych wyborów. Po to są potrzebne; dziś liczy się funkcjonalność, użyteczność autorytetu. Zwłaszcza taka użyteczność, która ułatwi podążanie za tym, co dziś wydaje się atrakcyjnym.

Czujemy dziś ducha wolności. Jest niekwestionowana; zwłaszcza w sferze aspiracji Polaków. Kiedyś zabiegaliśmy o wolność polityczną. Gdy do jej realizacji zaistniały przesłanki formalne — a trudno zaprzeczyć ich istnieniu w dzisiejszych, polskich realiach — szukamy nowych przestrzeni dla realizacji nowych, wolnościowych aspiracji. Taką przestrzenią jest bez wątpienia przestrzeń

⁷⁹ M. IŁOWIECKI, *Strażnicy, żeglarze i błazny. Autorytety i media*, „Ethos”, 1 (1997), s. 72.

⁸⁰ M. BARAN, *Kryzys autorytetu? Laboratorium Filozoficzne Młodych zorganizowane przez Wydział Filozoficzny Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie*, w: *O autorytecie*, s. 41.

moralności. Realizacja postulatu wolności właśnie w jej ramach musi zakładać poszukiwanie swoistego modelu naszych relacji z autorytetem. Jak ustawić tę relację, by ocalić własną przestrzeń wolności? Mówiąc po prostu: słuchać czy nie słuchać autorytetów? Oto jest pytanie.

Pluralizm, indywidualizm, liberalizm, sytuacjonizm, relatywizm... wręczwołają o autorytety jako o pomoc w odnalezieniu się człowieka w aksjologicznie wciąż dla niego niepewnej sytuacji. Krótko mówiąc, kontestując autorytety, człowiek jednocześnie ich potrzebuje. Szuka ich — niekiedy bezwiednie — jako pomocy w swej życiowej grze. Na ile znajduje, kogo i co znajduje, to pokazały wyniki badań.

potockiop@gmail.com

AUTHORITY ON THE SOCIAL PLAYING-FIELD

S U M M A R Y

The author is interested in the social functioning of authority. The article begins with definitional findings, emphasizing the complexity of the phenomenon and the multiplicity of its kinds. There follows a discussion of the social signifiers of authority. The article emphasizes the need for authority as a factor indispensable to the stability of axio-normative systems and, consequently, for the stabilization of an entire social system. From this perspective, authority is seen as a factor not to be underestimated. It creates bonds that stabilize social life, organize collective action, and ensure order. As such, authority is considered a positive force in common life. However, excessive confidence in authority carries risks. It may result in a stasis so far-reaching that it retards the more challenging undertakings connected with modernization. In extreme cases, it may prevent any modernization at all. This, in turn, can lead to an ossification of the structures and functions of the community. The author emphasizes that the dominance of one strong authority carries the risk of dictatorship, but that an excessive number of authorities may lead to atomization. Meanwhile, the lack of any kind of meaningful authority may result in anarchy.

The author gives a comprehensive overview of contemporary Polish sociological research to document the scale of appreciation or rejection of authority.

The article pauses to consider the thesis of a contemporary crisis of authority. The thesis of a transition from authority based on social roles to authority based on values is also considered.

The article moves on to consider the theme of creating authority, and tries to identify authority's ultimate source, with particular emphasis precisely on values. Finally, the article looks at the functioning of authorities, with special attention paid to the increasing movement away from traditional institutionalized authorities and towards individual autonomy. It examines the transition from morality of authority to the morality of conscience, although the latter is understood today in many different ways. The people recognized as authorities are a kind of personification of authority itself. The author discusses the leading personal authorities among young people in contemporary Poland. He concludes that today's Poles are actors in a verification process of old authorities and values; they choose those that appear to be functional and responsive to present human needs. Thus, on the one hand, contemporary Poles are seen to be defying authority (since they seem to be sacrificing some values previously considered to be important), while on the the other hand they seek authorities as points of reference as they make important life-choices. In certain instances then, authorities are still deemed useful. Functional and useful authorities have pride of place. Usefulness is often measured according to what is supposed to help people attain what appears to be attractive.